

Dixon37, Ulica ma się dobrze

Elo,
Ławki, bloki, klatki
Rejony, rewiry, bramy
Wariaty i wariatki
Kielon do dna
W górę łapy
Wasze zdrowie
Ulica na się dobrze

Nie o dupach
Nie o złotych łańcuchach
Uliczny rap nie upadł
Masz go tutaj, słuchaj
Dzieciak, co by się nie działo, będziesz wiedział
Ktoś już to przeżył
I ktoś chce cię wspierać
Sam pamiętam od rzeczywistości desant
Alko, narko, awantury
Gleba, jazda ciężka
Kto ci poda rękę, żebyś się pozbiarał
A kto dalej czeka, żebyś sypał i polewał

Jestem stad
Tu skurw* tracą tryby
jeśli choć jednym słowem dotkną mojej rodziny
Tu kariery przypałowców
Zawsze szybko się kończyły
Zdążyli się powalić
Nim porządnie zarobili
jesteś stąd – to widziałeś to nieraz
Ulica tobie daje
I ulica ci zabiera
Ulica ludzi karmi
I Ulica ich pożera
Wybierasz: czy chcesz się stąd wybić, czy tu umierasz

Lata lecą
My tu dalej, dalej swoje
Masz tu czysty rap
nie disco przeboje
Brat, tak, daje będę robił rap
Ten rap, z braćmi rap
Ten uliczny rap
On nie zginie w tłumie
O to się nie martwię
Jest prawdziwy tak, jak strzał prosto na jaźwę
Jest prawdziwy tak, jak to co widzisz w okół
24 na dobę, od zmroku do zmroku
Muza bloków
Z gór po może, od Odry do Bugu
Muza największego brudu
Zawsze da coś więcej niż popowe hity
Od ciebie już zależy ile z tego ziomuś chwycisz
Każdy tekst ma przecież gdzieś przesłanie
Posłuchaj go uważnie
Może swe tabu przełamiesz
Dix37 rap, Ursynów, Mokotów
I na całe życie lotu

Elo,
Ławki, bloki, klatki
Rejony, rewiry, bramy
Wariaty i wariatki
Kielon do dna

W górę łapy
Wasze zdrowie
Ulica na się dobrze